

PŁONIE NAJWIĘKSZY PARK NARODOWY W POLSCE. WALKA TRWA TAKŻE Z POWIETRZA

Zarządziłem na dzisiaj odprawę służb i podjąłem decyzję o przekazaniu dodatkowych środków rezerwy budżetowej na ratowanie Biebrzańskiego Parku Narodowego - poinformował premier Mateusz Morawiecki na Facebooku. Jak podkreślił premier, "równolegle z walką z koronawirusem zmagamy się jeszcze z żywiołem ognia". W akcji gaszenia z powietrza pożaru łąk i lasów na terenie BPN biorą udział m.in. cztery samoloty, a od środy również śmigłowiec Lasów Państwowych.

"Polscy strażacy z Państwowa Straż Pożarna i druhowie z OSP, leśnicy z Lasy Państwowe, miłośnicy przyrody, lokalne oddziały Wojska Obrony Terytorialnej i mieszkańcy pobliskich miejscowości wspólnie toczą walkę z pożarem jednego ze światowych cudów natury" - napisał szef rządu na Facebooku. "Zarządziłem na dzisiaj odprawę służb i podjąłem decyzję o przekazaniu dodatkowych środków na ratowanie parku z rezerwy budżetowej" - dodał Morawiecki.

Wcześniej, rzecznik rządu Piotr Müller, poinformował za pośrednictwem Twittera, że "w związku z pożarem Biebrzańskiego Parku Narodowego właściwe służby działają z najwyższym priorytetem m.in. @KGPS, #OSP, @terytorialsi, żołnierze @25BKPow".

Lasy Państwowe "rzuciły" natomiast na pomoc więcej sprzętu. W środę, z lądowiska w Brynku wyleciał już nowoczesny śmigłowiec gaśniczy airbus AS350 Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Jego "wiaderko" mieści 700 litrów wody. Śmigłowiec dołączy do 4 gaśniczych dromaderów M18B (po dwa z regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych w Białymstoku i Olsztynie), które kolejny dzień pomagają strażakom i leśnikom z BPN w walce z największym tam od dekad pożarem. Samoloty mogą zabrać jednorazowo po 1,8 tys. litrów wody.

Koszty użycia (od poniedziałku) samolotów i pojazdów gaśniczych LP w Biebrzańskim Parku Narodowym sięgają obecnie pół mln zł. Zarówno te koszty jak i kolejne, aż do zakończenia akcji, pokrywają Lasy Państwowe. Co roku na ochronę lasów przed ogniem Lasy Państwowe przeznaczają ponad 100 mln zł, z czego blisko 30 proc. pochłaniają koszty czarterowania ponad 40 samolotów patrolowych i gaśniczych oraz kilku śmigłowców.

Czytaj też: [Kto ugasi płonące lasy?](#)

Na miejscu są też m.in. trzy lekkie samochody patrolowo-gaśnicze z nadleśnictw Augustów, Rajgród i Knyszyn. Głównym zadaniem strażników leśnych obsługujących te pojazdy jest koordynacja komunikacji radiowej pomiędzy sztabem PSP dowodzącym akcją gaśniczą, a samolotami.

Co więcej, szef resortu obrony narodowej polecił Dowódcy Generalnemu skierowanie nad park

samolotu Bryza oraz śmigłowców. "Żołnierze będą oceniać skutki pożarów oraz kierunek rozprzestrzeniania się ognia. Na miejscu cały czas działa WOT, który wspiera strażaków w akcji gaśniczej" - napisał Twitterze Mariusz Błaszczak.

Dyrektor Biebrzańskiego Parku Narodowego w wydanym w miniony wtorek komunikacie, w którym zwrócił się z apelem o wsparcie finansowe na rzecz strażaków-ochotników wspierających swymi działaniami park, poinformował też o zabezpieczeniu finansowym na wypadek pożarów w parku. Jak podał, razem z dofinansowaniem z funduszu leśnego Lasów Państwowych, to 150 tys. zł na ten cel. Pieniądze te - jak poinformował Grygoruk - skończyły się już w poniedziałek. Dodał, że koszt jednego przelotu samolotu gaśniczego to 10 tys. zł. "A tych kursów było wiele, końca nie widać..." - dodał Grygoruk w komunikacie.

Czytaj też: [Saab zajmie się gaszeniem pożarów z powietrza](#)

Pożar w parku wybuchł w niedzielę wieczorem, jest przygaszany, ale susza i silny wiatr sprawiają, że znowu się roznieca - informował wcześniej park i straż pożarna. Jak wynika z szacunków pracowników parku podanych w środę, obszar objęty - trwającym z przerwami od niedzieli - pożarem w tzw. basenie środkowym Biebrzańskiego Parku Narodowego obejmuje już blisko 4 tys. hektarów. To wyliczenia oparte na informacjach od służb pracujących na miejscu, dane z dronów i zdjęć satelitarnych.

Jak poinformował rzecznik prasowy KG PSP st. kpt. Krzysztof Batorski, decyzją Komendanta Głównego PSP st. bryg. Andrzeja Bartkowiaka uruchomiono Centralne Odwody Operacyjne w Poznaniu i Krakowie. Na miejsce ma dojechać ok. 180 strażaków. Do BPN wysłano również ciężki samochód dowodzenia i łączności. W nocy park informował, że ogień rozprzestrzenia się w kierunku zachodnim: Dawidowizny, Wólki Piasecznej i Goniądza. Opublikował też wtedy zdjęcia satelitarne wykonane rano we wtorek. Wynika z nich, że już wówczas obszar, który strawił ogień, sięgał 1,5 tys. ha.

Mamy - jako kraj - poważny problem z długoletnim ubytkiem wysokości opadów, niedostosowaną do realiów gospodarką wodą i, co za tym idzie, ogólną sytuacją hydrologiczną. Anomalie w postaci praktycznie bezśnieżnej zimy oraz trendy pogodowe pokroju całkowitego braku lub znikomej ilości deszczu w ostatnich tygodniach zaoigniły sytuację, rzutując nie tylko na zwiększenie zagrożenia pożarowego w lasach, ale także na kondycję w rolnictwa, która z kolei będzie przekładać się na ceny żywności. Ryzyko potężnej suszy glebowej i hydrologicznej już teraz jest znaczne, co sugeruje m.in. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Takie same ostrzeżenia płyną ze strony wielu ekspertów, którzy prognozują, że Polacy mogą stanąć w tym roku przed koniecznością oszczędzania wody. Ale tego rodzaju działania to jedynie minimalizowanie strat, sytuacja wymaga kompleksowej polityki wodnej wdrażanej na poziomie państwa - jedynie taki instrument, określający zadania w zakresie retencji i gospodarki wodą może przynieść realną poprawę.

Jakub Wiech, Energetyka24.com

Do pożarów w Biebrzańskim Parku Narodowym dochodzi rokrocznie, zwykle nie przekraczają one jednak łącznie powierzchni 200 ha w ciągu jednego roku, ale tak dużych jak obecny nie notowano od kilkunastu lat. Na przykład w 2002 roku, gdy pożary torfowisk nad Biebrzą były określane jako rekordowo duże, spłonęło łącznie 2,5 tys. hektarów. Prawie wszystkie pożary na tym terenie, to umyślne lub nieumyślne podpalenia, np. podczas wypalania traw, które jest karalne. Biebrzański PN jest największym polskim parkiem narodowym, zajmuje powierzchnię ok. 59 tys. ha. Chroni cenne przyrodniczo obszary bagienne. Jest ostoją wielu rzadkich gatunków, zwłaszcza ptaków wodno-błotnych i łosia.

PAP/IS24